

## Bo jaki chłop do kosy...

Data publikacji: 16.07.2012 17:08

Najpierw trzeba sobie przygotować sprzęt. Najlepiej jest wyklepać go na babce. Jedną ręką przytrzymując, drugą uderzając młotkiem o kosę. Następnie kosę trzeba naostrzyć. Potem można już udać się na halę i tam kosić trawę. - Nasi dziadkowie mieli więcej sprawności w tej dziedzinie - mówi Erwin Bonk z Brennej. - Ja sobie wolę wykosić sama, chłopcy się na tym nie znają - mówi Maria Cieślar z Wisły.

□  
O koszeniu było głośno w Brennej Malince. W sobotę odbyły się tam 6. Mistrzostwa Górali Karpackich w Koszeniu Łąki.

Jeśli wierzyć góralskim przysłowiom, to przyszłego towarzysza życia najlepiej postawić na łące i sprawdzić jak radzi sobie z kosą, bo jak mówią w Brennej „jaki chłop do koszenia, taki i do innej roboty”. To właśnie w Brennej po raz szósty zorganizowano Mistrzostwa Górali Karpackich w Koszeniu Łąki. Tam, śmiałkowie mogli z powodzeniem porównać swoje umiejętności. – **Poziom zawodów rośnie z roku na rok, jednak byliśmy w tym roku na Mistrzostwach Świata w Niemczech i trochę nam jeszcze brakuje, żeby liczyć się na tamtych zawodach** – mówi Andrzej Cieślar, organizator zawodów. Jak dodaje najważniejsze jest przygotowanie sprzętu, jeśli kosa dobrze wyklepana, to i pokos będzie dobry.

A na klepaniu kosy dobrze zna się Erwin Bonk. – **Siada się na pieniu i klepie się kosę u nas mówimy, że klepie się ją na babce. To taki kawałek metalu. Kosa musi być naostrzona - to prawda, ale ważne żeby była też dobrze wyklepana, aby ostrze było cienkie** – mówi Erwin Bonk.

Najlepszym kosiarem podczas zawodów w Brennej okazał się 68 -letni Jan Bednarz gazda z Rajczy. W okolicy w tej dziedzinie jest bezkonkurencyjny, wygrał niedawno zawody o tytuł najlepszego kosiarza wśród górali żywieckich. W Brennej wykosił ponad 22 m. kw. łąki, pozostawiając daleko w tyle swoich przeciwników.

Jednak koszenie trawy poza zawodami, dziś już nie jest tak popularne jak przed laty, a ręczną kosę wyparła już dawno kosiarka. – **Kiedyś nasi dziadkowie mieli w tym więcej wprawy. Dziś młodzi nie chcą się uczyć, bo mówią że to niepotrzebne, ale staramy się ich zachęcić aby koszenie ręczne nie zanikło** – zapewnia Erwin Bonk. – **Warto kosić ręcznie. Jest zdrowiej i ciszej** – dodaje Andrzej Cieślar.

Okazuje się też, że po kosę sięgają również panie. – **Cóż, mogę powiedzieć, że w koszeniu radzę sobie sama. Robię to o wiele lepiej, niż mąż. Z czystym sumieniem nikogo nie obrażając, ale chłopcy się do tego nie zawsze nadają, a ja kosić lubię** – powiedziała Portalowi OX.PL Maria Cieślar z Wisły, która wygrała zdobyła tytuł mistrzyni podczas zawodów. Do występu na mistrzostwach się nie przygotowywała – **Codziennie biorę kosę w ręce, nie było potrzeby, aby specjalnie trenować** – wyznała.

Dorota Kochman

[ZOBACZ FOTOREPORTAŻ](#)